

KURJER WIECZORNY

Nr. 212.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 50 mk.

Wtorek 19 września 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Łodzi z odnośnikiem
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
1100 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
1 strona i w tekście —
mk. 150.—, reklama mk. 100.—, zwykłe
(po tekście) mk. 80.—
Zamieszczone o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Dokąd pójść??

Kino „Luna“
Dziś i Dziś!

„BURZA“

Dramat w 7 akt. W rol. gt.

Mozżuchin i Lisienko

Sprawy wyborcze.

Alkohol, a wybory.

Jak się okazuje, zakaz sprzedaży napojów wysokich obowiązywać będzie z racji wyborów nie 6 tygodni, lecz tylko 7 dni, mianowicie: w dn. 1—5 i 10—12 października.

Władze już wydały odpowiednie rozporządzenie.

Wiadomość powyższa niewątpliwie rozproszy melancholię amatorów kieliszka, którzy przygotowali się już do 6-tygodniowego „postu“.

Nastroje wyborcze na wsi.

„Dziennik Narodowy“ na zasadzie obserwacji w Piotrkowskim piśmie: „Ciekawe są informacje włościan co do kandydatów. Otóż na ich brak, jak dotąd, bynajmniej skarżyć się nie można. W każdej gminie jest co najmniej jeden kandydat, a w niektórych liczą po dwóch i więcej. A każdy mówi, że ma największe szanse przy wyborach i może najlepiej bronić interesów ludu i Ojczyzny. Dotychczas między innymi wyróżniły się następujące kandydatury z pośród włościan z powiatu piotrkowskiego: gosp. Józef Kluska z Gomułki, gosp. Włodzisławski z gm. Grabica, członek sejmiku pow. Serefin z gminy Rozprza, członek wydziału sejmiku Konopka, Staniasek z Psar (gm. Bogusławice), Antoni Szczepański z Bogdanowa i inni.

W Przemysłu.

W Przemysłu zaczęło wychodzić nowe pismo żydowskie p. t. „Przemyśler Folksztim“, które pisze w artykule wstępnym: „Celem naszej gazety jest jedynie robota, uświadamiająca w walce wyborczej do sejmiku. Przypuszczamy, że nasze siły będą skierowane jedynie ku poparciu kandydatury dr. Libermana“.

Białorusini nie przystąpili do bloku mniejszości.

Dowiadujemy się, że ugrupowania białoruskie Aleksiuła i Pawlukiewicz nie przystąpiły do bloku mniejszości narodowych, bo prowadzą akcję wyborczą na własną rękę.

W Nowym Sączu.

W Nowym Sączu utworzył się blok grup mieszczańskich, od którego kandydować będzie do sejmiku p. Antoni Rudzian, kierownik magistratu nowosądeckiego. W tymże okręgu ożywną akcję przedwyborczą prowadzi chadecja i stronnictwo katolicko-ludowe, od którego ma kandydować — jak już donosiliśmy — dr. Stefczyk.

Montowanie wagonów polskich.

GDANSK, 19 września (A. W.). Stocznia gdańska otrzymała od rządu polskiego wielkie zamówienie, polegające na zmontowaniu 7 tysięcy wagonów kolejowych, które Polska sprowadziła z Ameryki. Oprócz montażu ma stocznia gdańska dostarczyć dla pewnej części tych wagonów przyrządów hamulcowych i innych uzupełnień. Zamówienie to zatrudni wiele tysięcy robotników, zarówno fachowych, jak i nie wyszkolonych.

Powikłania bałkańskie.

Akcja Anglii.

GIBRALTAR, 19 września. (Pat.) — Pierwszy batalion otrzymał rozkaz do natychmiastowego wymarszu.

Przypuszczają, że przetransportowany on będzie do Konstantynopola.

LONDYN, 19 września. (Pat.) — Według doniesień „Evening News“, związek funkcjonariuszów miejskich w całej Anglii uchwalili rezolucję, która zwraca się energicznie przeciwko wysłaniu wojsk angielskich do Konstantynopola.

LONDYN, 19 września (Pat.). Hawas. Gabinet angielski powziął na wczorajszym wieczornym posiedzeniu uchwałę w sprawie wojskowych środków bezpieczeństwa na lądzie, morzu i powietrzu, mających na celu obronę cieśnin w razie ataku. Półrządowa nota stwierdza, że Anglia liczy na to, iż sama zapewni sobie obronę cieśnin, jeżeli zajdzie tego potrzeba, i zaznacza, że niezależnie od sprzymierzonych postanowiła wykonać pewne ruchy wojskowe. Reuter oświadcza, iż rząd angielski nie zamierza rozpocząć wojny, a chce tylko popierać wojskowo sprzymierzonych, czuwając nad wykonaniem zobowiązań, nałożonych przez traktat sewski. Kemal-basza został ostrzeżony o tem, że w razie naruszenia neutralności strefy cieśnin, będzie musiał ustąpić albo podjąć walkę.

Zamiary Francji.

PARYŻ, 19 września. (Pat.) Havas. Rząd francuski nie otrzymał żadnego potwierdzenia co do komunikatu, ogłoszonego w sobotę przez Reutera. Poincaré przyjmie dziś lorda Hardinga na audjencji. O ile ambasador angielski oficjalnie przedstawi projekt współdziałania wojskowego państw sprzymierzonych, to prawdopodobnie nie uzyska na to zgody Francji. W istocie, Poincaré przesłał do Londynu zawiadomienie, w którym wyłuszczył jasno zapatrywania rządu francuskiego na całość problemu wschodniego potwierdzając zgodę Francji na utrzymanie neutralności strefy cieśnin, oraz przypominając, że wysoki komisarz francuski przyłączył się do kroków, podjętych przez jego kolegów, którzy mieli na celu powiadomienie Kemal-baszy o wspólnej decyzji sprzymierzonych. Paryż jest zdania, że obecne kroki są najzupełniej wystarczające, zaś interwencja wojskowa zaostreżyłaby konflikt. Francja w każdym razie nie weźmie odpowiedzialności za zarządzenia oparte na sile zbrojnej. Włochy również dały wyraz pogładowi identycznemu pogładowi francuskiemu. Jest mało prawdopodobnem, ażeby w tych warunkach interwencja wojskowa, której domaga się Londyn, mogła przynieść do skutku. Francja nie przyłączy się do niej i będzie prowadziła akcję pojednawczą. Generał angielski Trenchard, który odwiedził wczoraj Poincarégo, oświadczył, że zgadza się z linią polityki francuskiej względem Turcji.

BORDEAUX, 19 września (Pat.). — Oficer, któremu ambasada francuska poleciła ustalić, czy Turcy rzeczywiście dopuścili się tych przestępstw, o które obwiniają ich Grecy, — oświadczył, że nie jest w możności dostarczyć dowodów na prawdziwość greckich oskarżeń.

Stanowisko Ameryki.

LONDYN, 19 września. (Pat.) — „Standard Express“ donosi z Nowego Jorku, iż rządowe koła amerykańskie śledzą uważnie wypadki na wschodzie. Stany Zjednoczone uważają pochód kamelistów do Europy za wielkie niebezpieczeństwo.

Przypuszczają, iż natychmiast po powrocie Hughes'a do Ameryki nastąpi interwencja Ameryki w sprawie wschodniej.

Warunki zwycięstw.

KONSTANTYNOPOL, 19 września (Pat.) — Koła tureckie uważają, że sprawa Konstantynopola i Tracji powinna być rozważana wspólnie przez Turków i mocarstwa sprzymierzone. Armia Kemal nie zamierza naruszać strefy neutralnej, lecz Angora domaga się szybkiego uregulowania między państwami sprzymierzonymi a Turcją spraw, które pozostają w zawieszeniu. Turcja udzieliłi mniejszościom narodowym żądanych gwarancji, oraz zgodzi się na swobodę cieśnin pod kontrolą ligi narodów, nie godzi się jednak na okupację wojskową Gallipoli, oraz domaga się przyznania jej Adrianopola. Koła tureckie nie rozumieją usilnych żądań angielskich w sprawie dopuszczenia do udziału w konferencji dla sprawy wschodniej przedstawicieli Jugosławii i Rumunii. Większość kół nacjonalistycznych jest za pokojowym uregulowaniem wszelkich kwestii między mocarstwami sprzymierzonymi a Turcją, uważają jednak, że jest bezwzględnie koniecznem, aby uprzednio nastąpiła ewakuacja Tracji przez Greków.

PARYŻ, 19 września (Pat.) — Havas. „Petit Parisien“ donosi, że odpowiedź Angory na wspólną notę sprzymierzonych w sprawie nienaruszenia stref neutralnych nadeszła do Paryża. Angora zapewnia stanowczo, że kameliści nie zamierzają podjąć żadnych działań przeciwko Konstantynopolowi i cieśninom, a tembardziej przeciw Tracji. Odpowiedź zauważa jednakże, że sojusznicy nie mogliby bez wyraźnego stawiania po stronie nieprzyjaciół kemalistów przeszkodzić tym ostatnim w odzyskiwaniu punktów, zajętych niegdyś wyłącznie przez Greków, z którymi Turcja walczy w dalszym ciągu.

Bułgaria zachowa neutralność.

LONDYN, 19 września. (Telegram własny „Kurjera Wieczornego“). Przedstawiciel Bułgarii w Londynie p. Adakalow oświadczył, że w zatargu zbrojnym grecko-tureckim Bułgaria zachowa neutralność. Jednocześnie i poseł włoski w Londynie oświadczył lordowi Curzonowi, że Włochy nie wezmą udziału w żadnej ekspedycji zbrojnej do Azji Mniejszej.

BELGRAD, 19 września. (AW) Położenie w Bułgarii oceniają jako krytyczne. Ruch opozycyjny staje się coraz niebezpieczniejszy. Rozbrojenie nie jest przeprowadzone w zupełności, a stronnictwa wojskowe, popierające opozycję, mogą uzbroić sześć dywizji.

Sprawa wileńska w lidze narodów.

GENEWA, 19 września (Pat.). Na plenarnym posiedzeniu komisji politycznej podczas dyskusji w przedmiocie mniejszości narodowych na Wileńszczyźnie Szidzikauskas wytoczył całą sprawę wileńską. Cecil przerwał mu uwagę, że spory terytorjalne zgromadzenie wyłaczyło z obrad, a delegat holenderski London, prezes komisji, prosi Szidzikauskasa, ażeby nie przekraczał ram kwestii mniejszościowych.

Wracając do tematu, przedstawiciel Litwy przytaczał wszystkie uprzednie oskarżenia, dodając nowe o rzekomym pogromie żydów oraz porównując administrację Polski do czerezwijackiej. Następnie domagał się zwolnienia komisji ankieta i stałego komisarza ligi do Wilna.

Profesor Aszkenazy odparł szczegółowo zarzuty litewskie i proponuje odesłać sprawę radzie ligi. Cecil sprzeciwia się przekazaniu

radzie, zalecając wysłanie komisji ankieta. Szidzikauskas akceptuje propozycję Cecila. Hymans i Fischer oświadczyli się za prostem przekazaniem radzie bez krępujących zaleceń. Aszkenazy oświadczył się przeciw propozycji Cecila, przesadzającej merytorycznie słuszność oskarżeń litewskich.

Skoro zgromadzenie przyjmie obecną rezolucję komisji politycznej, to cała sprawa terytorjalna Wilna, jak i sprawa mniejszości na

Wileńszczyźnie, będzie zgodnie z żądaniem polskiej delegacji wyjęta z obrad trzeciego zgromadzenia.

GENEWA, 19 września (Pat.). W niedzielę wieczór Aszkenazy wydał obiad, na którym m. i. byli obecni: Balfour, Fischer, Scialoja, Imperiali oraz wicesekretarz generalny ligi Monne.

Wynik niedzielnego meczu w Wilnie.

4 : 2.

Niedzielne zawody o mistrzostwo Polski w piłce nożnej między Ł. K. S., a „Strzelcem“ wileńskim przyniosły zwycięstwo dla Ł. K. S. 4 : 2.

Z powodu katastrofy kolejowej i przemieszczenia 24 godzinna podróż, wynik dla Ł. K. S. był słabszy.

Zażegnana katastrofa.

Dzielnym maszynistą. — Wdzięczność pasażerów.

W niedzielę o g. 3 z minutami maszynista Stefan Grochowski prowadzący pociąg kurierski z Wilna do Warszawy, w czasie gdy zjeżdżał z mostu w pobliżu stacji Frontolów spostrzegł na przeciw swego pociągu dający pociąg towarowy. Nie tracąc przytomności dał kontrparę na odległość 20 metrów od lokomotywy pociągu towarowego, alarmując gwizdkami. W tym momencie maszynista pociągu towarowego dał również kontrparę, następstwem czego było wykołowanie i zgruchotanie pięciu wagonów środkowych.

Pociąg kurierski wyszedł szczęśliwie bez żadnych wypadków z ludźmi i wagonami.

Natychmiast z Siedlec przybyło pogotowie ratunkowe i komisja śledcza, która z p. Koblewskim, kontrolerem ministerjum kolei żelaznych przeprowadziła badanie wypadku. Pogotowie zaś uprzątnęło zdruzgotane wagony z toru i naprawiło tor, którego szyny były powyginane.

O godz. 10 rano pociąg kurierski wyruszył z miejsca i o g. 1 po poł. przybył do Warszawy zamiast o g. 8 rano.

Pasażerowie zebrali pomiędzy sobą sto dwadzieścia tysięcy mk. i doręczyli maszyniście pociągu kurierskiego p. Stefanowi Grochowskiemu w dowód wdzięczności i uznania za przytomność umysłu i bohaterstwo, które uratowało im życie.

Katastrofa kolejowa pod Lidą.

WILNO, 19 września (A. W.). — W nocy z 17 na 18 b. m. na szlaku Lida—Skrzybowce zderzyły się dwa pociągi towarowe. 5 wagonów rozbitych. Tor zatarasowany.

Z powodu wypadku pociąg z Warszawy przybył ze znacznym opóźnieniem.

Jeszcze jedna konferencja.

LONDYN, 19 września (A. W.). Dzisiaj wyjeżdża do Paryża na konferencję z p. Poincaré lord Curzon.

W Irlandji spokój.

LEAFIELD, 19 września (Pat). Korespondent „Chicago Tribune“ donosi, że nowy rząd irlandzki opanował sytuację.

Zdemaskowane „Centrum”.

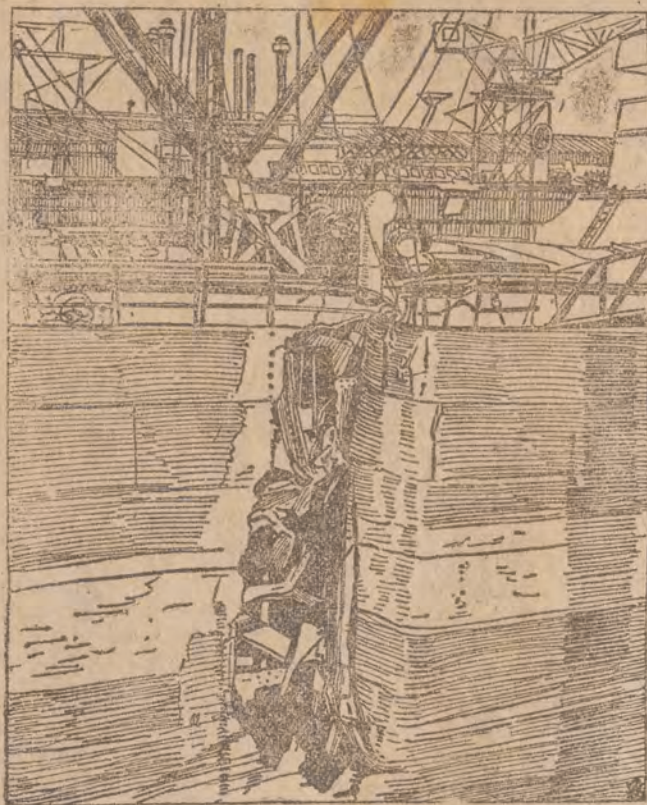
Centrum polskie p. Skulskiego wystąpiło do walki wyborczej pod hasłem „Ojczyzna i Postęp”. Na długi czas przed ostateczną wymianą „wymianą mózgów” z rozmaitymi odłamami reakcyjnego mieszczaństwa i swojskiego kółtństwa rozgłaszano oficjalnie i półoficjalnie, że partja Skulskiego, wbrew wszelkim pozorom i dotychczasowej taktyce sejmowej, wyemancypowała się ostatecznie z pod wpływów endecji i zamierza rozwinąć szeroką działalność, mającą na celu wytworzenie wielkiego, jednolitego centrum polskiego.

Ale kłamliwe pozory, obliczone na naiwnych i niezorientowanych wyborców, nie dały się długo utrzymać. Bo zaledwie odbyto kilka zgromadzeń i konwentyklów, stało się rzeczą wiadomą, że nie absolutnie nie uległo zmianie, że marszruta prawicowo-endecja pozostała ta sama. Oddzielnie maszerować—wspólnie atakować „Centrum” p. Skulskiego jest najbardziej na lewo wysuniętą placówką ks. Lutosławskiego i Głabińskiego. Tam, gdzie demagogia czysto endecja nie znajduje posłuchu, gdzie przewrotność tej polityki wywołuje odruch i oburzenie, — wszędzie tam zwraca się „Centrum” polskie z oliwną gałązką frazesów o ugodzie i porozumieniu. Ale p. Skulski troskliwie wystrzega się tego, aby nazwać po imieniu tych, z którymi zamierza się godzić i porozumiewać. Narazie najważniejszym jego zadaniem jest organizowanie inteligencji, drobnomieszczaństwa i rzemieślników, którzy za żadne skarby nie chcą dać się prowadzić dłużej na pasku demagogii szowinistycznej.

Czteroletnie doświadczenie sejmowe było cztery lata trwającym bankrutowaniem metod politycznych i taktyki narodowej demokracji. Dzisiaj, bez pomocy ciichych i zakonspirowanych sprzymierzeńców, grozi partji Dmowskiego i Dubanowicza kompletny pogrom. Nawet zorganizowanie Chjenu, zblokowanie się na płaszczyźnie czarnej międzynarodówki, nie daje żadnej rękojmi odwrócenia klęski. Prawica społeczna poszła w całości na usługi chadecji, — a więc najciemniejszego i najbardziej klerykalnego stronnictwa, którego siła płynie głównie z konfesjonatu, bigoterji i analfabetyzmu. Narodowi demokraci—do niedawna jeszcze partja inteligencji, biurokracji, kapitału i ziemiaństwa—nie ma obecnie odwagi wystąpić do wyborów samodzielnie. I na pierwsze miejsca na listach wyborczych w stolicy wysuwa przedstawiciele chadecji — gen. Hallera i... Gdyka i Stroniskiego. Ci kandydaci zbiorą głosy całej bigoterji męskiej i żeńskiej. Dla inteligencji i burżuazji są to jednak kandydatury i nazwiska mniej strawne.

Stąd rola i powołanie „Centrum” polskiego. Nie należy się ludzi, że p. Skulski i p. Rosset, których metody polityczne są aż nadto dobrze znane, rozpoczną nagle kampanję przeciw klerykalizmowi, za reformą rolną, ustawodawstwem społecznym lub ochroną pracy. Stronnictwo pana Skulskiego

Zderzenie statków na Elbie.



Roztrzaskany bok statku „Eurydamas”.

Na dolnej Elbie nastąpiło przed kilku dniami zderzenie dwóch okrętów. Podczas mgły i nieprzezyśłego dżdżu statek „Coriolan” uderzył całą siłą w bok statku „Eurydamas”, wybijając głęboki i szeroki otwór. Z wielkimi trudnościami udało się uszkodzony

statek utrzymać na powierzchni wody.

Przycholowano go do doku, gdzie rozpoczęto gorączkowe prace reparacyjne. Katastrofa nie pociągnęła za sobą na szczęście ofiar w ludziach. Ale koszt naprawy wynosił dziesiątki milionów marek.

Wynaradawianie Cieszyńskiego przez Czechów.

CIESZYN, 19 września (AW).—Do czeskiego Cieszyna przybył delegat praskiego ministerstwa W. R. i O. P. dr. Stransky w celu zbadań skarg polaków i Niemców na ucisk szkolnictwa polskiego i niemieckiego na Śląsku Cieszyńskim. Odbył on szereg konferencji z przedstawicielami ludności polskiej i niemieckiej.

W imieniu ludności polskiej przemawiał dr. Wolf, wskazując na niesłychane gwałty, jakich się dopuszczają czeskie władze szkolne nad szkolnictwem polskim, i przypisując główną winę czeskiej radzie narodowej w Morawskiej Ostrawie, której narzędziem są władze lokalne. Jednakże część winy ponosi również rząd czeski, który na urzędy gminne nie dopuszcza przedstawicieli ludności miejscowej. Jako jeden ze środków zapobieżenia gwałtom, zaleca dr. Wolf natychmiastowe rozpisanie wyborów do przedstawicielstw gminnych z uwzględnieniem ludności pol-

zostało przez prawicę zorganizowane tylko dla jednego celu. Dla wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Bo jest rzeczą niewątpliwą, że obecne wybory—bez względu na to, czy objaw ten będziemy uważali za korzystny—będą rozgrywały się pod hasłem wyborów przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej. Moment ten zrozumiał i dała mu wyraz ludowa partja chłopska „Piast” wypisawszy na swoim sztandarze, jako pierwszy punkt programu, wybór Pilsudskiego na stanowisko prezydenta.

Pan Skulski w tej sprawie nie zajął dotąd publicznie żadnego stanowiska. Sprawę tę uważa prawdopodobnie za nieaktualną i bardzo osobistą. Ale jest rzeczą niezwykle interesującą i naprawdę sensacyjną do wiedzieć się, że między Centrum Polskiem a Chjeną został zawarty pakt wzajemnej pomocy i ochrony. Kruk krukowi oka nie wykole. Czego Chjena nie zrobi, ma dokonać „Centrum”. I naodwrot. Ale za jaką cenę? Czy dla pięknych oczu, czy dla pamięci prezydentury p. Skulskiego, który osobiście patronował wyprawie kijowskiej.

Wtajemniczeni opowiadają, że cena układu, sojuszu i przy-

skiej. Lud polski, zaznaczył dr. Wolf, nie ustanie w swoich żądaniach, dopóki one nie będą uwzględnione.

Szykany władz czeskich sprawiły, że żywioł polski musiał się połączyć z żywiołem niemieckim, niemieckim, walczącym również o swoje prawa.

Następnie przemawiali przedstawiciele Niemców i przedstawiciele socjalistów, którzy zapowiadali ostrą walkę przeciw władzom czeskim aż do wywalczenia sobie należnych praw. Zastępca starosty starał się zastrzeżić złe wrażenie przemówień delegatów polskiego i niemieckiego, wskazując na to, że na przykład w Trzyńcu czeska władza szkolna zdecydowała zapisać nie dzieci do szkoły polskiej, a nie do niemieckiej.

Delegat odbył następnie konferencję z przedstawicielami miejscowej ludności, poczem przyrzekł sprawę przedstawić szczegółowo czeskiemu ministerstwu W. R. i O. P. Negatywnie i pozytywnie. Centrum Polskie zobowiązało się wszystkimi siłami nie dopuścić Pilsudskiego na stanowisko prezydenta. Podobno nawet zobowiązał się pan Skulski popierać kandydaturę Paderewskiego. Ta druga wersja brzmi tak niedrawdopodobnie, że aż humorystycznie. Prawdopodobnie p. Skulski zamierza wprowadzić siebie samego do Belwederu. I dlatego, niewątpliwie, ta cała mistyfikacja z odrębnym stronnictwem, z oddzielnym programem, z walką na prawo i lewo.

Nikt w Polsce nie wie, czym różni się polityka Skulskiego od polityki Głabińskiego. Najwyżej brakiem temperamentu i jeszcze gwałtowniej wzrastającym pożądaniem władzy. Bo p. Skulski już raz zasmakował w rządzeniu i nie może odgadnąć pogodzić się ze swoim upadkiem.

„Centrum” Polskie jest dalszym ciągiem maskarady, urządzanej od kilku lat na terenie sejmowym przez klerykalny nacjonalizm. Dziś Dubanowicz, jutro Skulski, dziś Głabiński, jutro Rosset. Do znacznej kompanji przystąpił ostatnio prezydent Ponikowski. Wszystko jedno. My już wolimy Lutosławskiego. Przynajmniej ten jest szczerzy.

E. B.

Walka wyborcza w Szwajcarii.

Ożywiona jesień polityczna. — Walka z ruchem rewolucyjnym. — Próby zrealizowania taktyki Lenina. — Praworządność francuskiej Szwajcarii. — Skutki rozgromienia Niemiec. — Neurastenja polityczna.

Genewa, we wrześniu.

Pomimo wzrastającej wciąż unifikacji Szwajcarii, dla bezstronnego obserwatora, przedstawia w dalszym ciągu obraz nieprzewidywalnych możliwości i różnicowości, które w zupełności zasługują na zainteresowanie, jakie budzą. Mianowicie obecnie szykuje się nader ożywiona jesień polityczna. W odstępie pięcioletnim, 24 września i 29 października lud helwecki zostanie dwukrotnie wezwany do urn. Za pierwszym razem, aby zdecydować o losie prawa, skierowanego przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, za drugim razem — aby wybrać radę narodową.

W obecnym momencie ta pierwsza sprawa zajmuje przede wszystkim opinię publiczną. Idea uzupełnienia kodeksu karnego w ten sposób, aby dosięgał on przestępców przeciwko istniejącemu ustrojowi konstytucyjnemu i bezpieczeństwa wewnętrznemu kraju, spotkała się z taką niejednoznacznością zapatrywań na tę sprawę, jakiej nikt nigdy nie przewidywał.

Specjalnie w dziedzinie kryminalistyki w Szwajcarii panują jeszcze pojęcia z połowy zeszłego wieku. Nie posiada ona jeszcze obecnie, jak wiadomo, kodeksu karnego, obowiązującego w całym kraju, lecz każdy kanton posiada inny kodeks. W ten sposób w małym tym państwie istnieje 22 różne kodeksy karne. Coprawda praca obecnie nad ujednoliceniem tego prawodawstwa, ale znany powszechnie partykularyzm szwajcarski staje wprost tego przedsięwzięcia, którego konieczność wydaje się problematyczna.

Pomimo, że niema jeszcze związkowego kodeksu karnego, jednakże istnieją pewne ustawy, wydane przez władze centralne, które mają na celu zwalczanie przestępstw przeciwko państwu. Datują się one od czasów, gdy pojawiły się w Szwajcarii na ulicach pierwsze barykady. Od owego czasu wrogowie porządku społecznego znacznie udoskonaliły swoje metody. Szwajcarii nie była zupełnie zabezpieczona od przenikania prądów bolszewickich. Pod wpływem Grimma i Plattena, przywódcy komunistów szwajcarskich hołdują katechizmowi rewolucyjnemu, nakreślono według przykazań Lenina: zachwiać państwem przez cały szereg strejków, które paraliżują służbę publiczną, i doprowadzić je w ten sposób, przez coraz silniejsze wstrząśnienia, do stanu osłabienia, które pozwoliłoby na wprowadzenie dyktatury proletariatu.

Próby w tym kierunku czyniono już za czasów rewolucyjnego strejku generalnego, który wybuchnął w listopadzie 1918. Jednak dzięki spoiwości armji szwajcarskiej i od-

porności na komunizm ludu szwajcarskiego, próby komunistów za-wiodły. Dowiodły one jednak, że z punktu widzenia prawodawstwa, Szwajcarii jest niedostatecznie przygotowana do obrony, nietyle przeciwko gwałtom i rewolucji, ale przeciwko aktom, które przygotowują podłoże do zamachu na rządy demokratyczne.

Tym warunkom zawdzięczają właśnie swe powstanie nowe przepisy karne. Oczywiście, jak zresztą łatwo było się domyśleć, komuniści szwajcarscy są bardzo niezadowoleni z nowego kodeksu, który swym ostrzem jest głównie wymierzony przeciwko nim. Niezadowolenie to objawiło się w szeregu burzliwych scen, jakich widownią był parlament szwajcarski w grudniu z. r., w czasie dyskusji nad nową ustawą.

W Szwajcarii francuskiej stronnictwa umiarkowane, a nawet niektóre lewicowe, staną, jak jeden mąż, aby położyć tamę kno-waniom Grimmów i Plattenów. Gdyby decydowała tylko ta część kraju, przegłosowanie nowego prawa nie ulegałoby najmniejszej wątpliwości. Jednak w Szwajcarii niemieckiej sprawa przedstawia się nieco inaczej. Klęska Niemiec, tej wielkiej siły, w którą wierzyli święci Niemcy szwajcarscy, zdeorientowała ich zupełnie. Nie są oni jeszcze w stanie pogodzić się z tym faktem, i protestują wciąż przeciwko należeniu Szwajcarii do ligi narodów, do której Niemcy nie mają jeszcze wstępu. Ich zdeorientowanie umysły straciły wszelką równowagę polityczną, to też szukają one rozwiązań najbardziej krańcowych.

Ten kryzys neurastenji politycznej opanował również dwa wielkie stronnictwa, które w Szwajcarii niemieckiej stawiają czoło skrajnej lewicy, a mianowicie radykałów i konserwatystów-katolików. Ich kadry trzymają się jeszcze, ale odnosi się często wrażenie, że masy wylamują się z pod władzy swych przywódców i błądząc wśród wzburzonych fal fermentów politycznych, dają się im unosić.

Gdyby projektowane prawo upadło, zmieniłoby to radykalnie obecne stosunki w Szwajcarii. Byłoby to zwycięstwem partji radykalnych, które poniekąd słusznieby mogły przypuszczać, że większość narodu jest po ich stronie. Korzystając ze słabości środków prawnych, komuniści podnieśliby znów głowę, aby w dalszym ciągu knuć złowrogie spiski przeciwko demokracji.

To też pozostałe partje czynią gorączkowe wysiłki w celu skoncentrowania opinji i przeforsowania nowej ustawy. Walka zapowiada się bardzo gorąca.

L. Gryllik.

Z Rosji.

Nowy proces.

W najwyższym trybunale wojskowym rozpoczął się proces zastępcy szefa głównego zarządu czerwonej floty powietrznej Gruszkowa, zarządzającego składami materiałów wybuchowych w Kolomnie Pawłowa i innych osób, oskarżonych o przedsięwzięcie służbowe, wynikiem których był wybuch w tych składach.

Nowa epidemia.

„Prawda” pisze, że nad Donem szerzy się epidemia malarji. Śmiertelność wynosi przeszło 70 proc.

Co zabrano w cerkwiach.

Urządowo komunikują, że do dnia 1-go sierpnia skarb otrzymał z rekwizycji kosztowności w świątyniach wszystkich wyznań: złota — 18 pud. 2 funt. 84 zol.; srebra — 16 pud. 27 funt. 78 zol.; miedzi — 84 pud. 38 funt. 96 z.; pereł — 1 pud 20 funt. i 170 sztuk; drogich kamieni — 1655 sztuk i 1 pud 13 funt. 57 z. Monet złotych za 3265 rb. srebrnych za 19,586 rb., miedzianych — 153 rb.; zegarków złotych 41 szt., srebrnych 87 sztuk i tombakowych 9 sztuk. Cyfry powyższe podane są za wylączeniem Piotro-grodu i Syberji.

FELJTON.

O wojnie, małżeństwie i wiecznym pokoju.

—o—

Wśród nim został stworzony świat, nie było na świecie nic, nie jako wielkie Nic. A gdzie nie ma, tam jest pokój. O nic nikt nie będzie się bił.

Później nastąpił chaos, ale wciąż jeszcze panował pokój, bo jeśli chodzi o chaos, to znaczy, że wszystko jest w porządku.

Następnie promienie światła wystrzeliły z nieba, kielichy kwiatów wystrzeliły z ziemi, ale mimo to panował jeszcze pokój.

Następnie zjawili się kochane bydy i dopiero nastał prawdziwy pokój.

Później przyszedł pierwszy człowiek, ale jeszcze wciąż panował pokój.

Później zjawiała się pierwsza kobieta, a wraz z nią widoki na wojnę.

Wyjść człowiekowi zebro — to przecież jest wypowiedzenie wojny.

Adam musiał być wielkim flegmatykiem. Bo gdy mu wielkie niebiosa wypowiedziały wojnę — nie sobie z tego nie robił i — zasnął.

Gdy Adam się obudził, było już „zapóźno”. Był on o jedno zebro biedniejszy, i o jedną kobietę — jeszcze biedniejszy. Jego bogini wojny stała przed nim!

Ale kobieta przeciwko mężczyźnie! A Adam po operacji zebra stał się „chorym człowiekiem”.

Każdy mężczyzna w miłości jest świętym turekiem, a w małżeństwie — chorym człowiekiem. Jego żona jest jego słabością, t. j. jego chorobą.

A więc już pierwsi ludzie byli ludźmi wojny. Wojna ta była niedroga, umundurowanie kosztowało bardzo niewiele — ale słaba kobieta przeciwko silnemu mężczyźnie! Dlatego też pierwsza kobieta zawarła przymierze zaczepno-odporne z wężem. A więc już pierwsza para ludzi prowadziła wojnę.

Druga para ludzi, Kain i Abel, tytułowali się w czasie pokoju „mon frere”, ale ponieważ Abel ze swoją ofiarą baranka był bardziej uprzywilejowany, Kain jako atleta pokazał sztukę i zabił niewinnego Abla.

Mówi się wciąż o „wiecznym pokoju”. Ale już samo wyrażenie jest fałszywe. Pojęcie „wieczny” oznacza nie tylko, że pokój ten nigdy się nie kończy, ale również że nigdy się nie zaczyna.

„Wieczny pokój” jest to taki stan, gdy panuje tylko prawo! Dobrze! Ale jakie prawo? Prawo państwowe? Prawo krajowe? Prawo prywatne? Posiadamy tyle praw, że mamy prawo nie wiedzieć które z nich jest prawdziwe.

Prawo rzymskie, prawo francuskie, czy angielskie?

Jeśli więc mówimy, że w małżeństwie powinien panować pokój, to znaczy, że musi panować prawo, a więc musi panować kobieta, bo kobieta ma do wszystkiego prawo! Każda kobieta jest prawniczką. Każda żona jest doktorką obojga praw: ma prawo do męża i do przyjaciela domu.

Wieczny pokój następuje w małżeństwie dopiero wówczas, gdy jedno z małżonków przenosi się do wieczności.

Pokój w małżeństwie, nawet tam gdzie małżeństwo ma własny pokój, jest zbrojnym pokojem. Główna broń kobiety leży w ustach: usta kobiety są zbrojownią pełną zatrutych strzał i mieczy. Naogół pokój jest bardzo sympatycznym języczkiem, ale przed drzwiami pokoju, w którym on zamieszkuje, musi stać obrońca pokoju — żołnierz z karabinem.

Z „wiecznym pokojem” jest zupełnie tak, jak gdy się idzie z żoną do sklepu jedwabiu i wybiera się materiał na suknię. Kupiec pokazuje jedną sztukę i mówi: „Z tego można nosić suknię wieczną”. Człowiek wierzyc w wieczność, kupuje polecony materiał, a wówczas kupiec się odzywa: „Weź pan lepiej parę metrów więcej, na dwie bluzki, gdy jedna się podrze, żona pańska będzie miała drugą.”

Kot.

CO DZIEŃ NIESIE?

WRZESIEŃ

19

WTORER

Dziś: Januariusza.
Jutro: Eustacheo.

Wschód słońca o g. 5.17.

Zachód słońca o g. 5.42.

Wschód księżyca o g. 2.50 r.

Zachód księżyca o g. 4.45 pp.

Długość dnia g. 12.25

Ubyło dnia g. 4.16.

Projekt nowej pożyczki wewnętrznej.

Min. skarbu projektuje wypuszczenie pożyczki wewnętrznej na franki szwajcarskie i marki polskie, przyczem 1 frank ma być równy 1000 marek polskich. Pożyczka ta ma być oprocentowana na 8 proc., z terminem do 5 lat. Tak kupon jak i suma pożyczki można będzie odbierać w terminach właściwych (sumę pożyczki po losowaniu lub 5 latach) w frankach lub markach.

Ze związku miast.

Zarząd związku miast polskich odbył w dniu 8 b. m. pierwsze posiedzenie po ogólnym VI zjeździe miast, przy niezwykle licznej ułudzie członków; dokonując przedewszystkiem wyborów swego prezydium. Prezesem zarządu wybrano S. Nowodworskiego, prezydenta m. Warszawy; wiceprezesami zaś: M. Chłamczaka, wiceprezydenta m. Łwowa, d-ra Zawadzkiego, radnego m. Warszawy, C. Ratajskiego, prezydenta m. Poznania, W. Bańkowskiego, prezydenta miasta Wilna. Z szeregu spraw w porządku dziennym największą uwagę skupiły sprawy: 1) projekt ustawy rządowej o obowiązku gmin miejskich i wiejskich dożywiania dzieci (sprawa wpływu miast w akcji dożywiania i sprawa stosunku ponoszenia kosztów przez miasta); 2) ustawa elektryczna (sprawa wpływu miast na udzielanie koncesji zakładom elektrycznym zagrożonego ustawą rządową); 3) wreszcie projekt załatwienia w drodze przymusu ustawowego, sprawy naprawy walących się domów w miastach. Z licznych wniosków poza porządkiem dziennym uchwalono wniosek, domagający się reprezentacji związku w radzie przybocznej przy komisarzu do walki z drożyzną.

Zwolnienie żołnierzy wyznania mojżeszowego na święta.

M. S. Wojsk. zarządziło zwolnienie wojskowych wyznania mojżeszowego od ciężkich robót i zajęć w dni następujących świąt:

Święto Nowego Roku (Rosh Haszana) od zachodu słońca dnia 22. IX r. b. do zachodu słońca dnia 24. IX; święto Postu Dnia Pojednania (Jom Kipurim) od g. 15-ej po południu dnia 1. X do poniedziałku dnia 2. X włącznie; święto Szalaszów (Sukkot) od zachodu słońca w piątek dnia 6. X do zachodu słońca dnia 8. X i od zachodu słońca dnia 13. X do zachodu słońca dnia 15. X, a w dni wolnych świąt od dnia 9. X do 13. X włącznie do godziny 9 rano, z prawem otrzymania przepustek na wyjście poza obręb koszar i wzięcie udziału w nabożeństwach, odprawianych w synagogach.

Zaś o ile na to służba pozwala, należy na te dni udzielać urlopów świątecznych.

Na czas wyżej wymienionych świąt, t. j. od dnia 23 do 24. IX, od dnia 1. X do 2. X i od 7. X do 15. X włącznie, zezwala na wypłatę strawnego wojskowym wyznania mojżeszowego, z równoczesnym przyznaniem prawa zakupu racji żywnościowych z magazynów wojskowych. Ewentualny urlop nie przeszkadza wypłacaniu strawnego. Równocześnie będą zwolnieni internowani i więźniowie wozni. moją. wszystkich obozów, zakładów więziennych i aresztów od ciężkich robót i zajęć przymusowych.

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze „Kurjera Wieczornego” do sprawozdania z meczów piłki nożnej wkładła się pomyłka. Mecz ŁTSG. — KS. 28 p. SK. był grą towarzyską, a wszystkie pozostałe stanowiły rozgrywki o mistrzostwo klasy C, a nie B, jak mylnie wydrukowano.

Niezdrowe przywileje.

Walka z postulatami samowystarczalności gmin miejskich. — Powszeczne zadłużenie miast. — Zmiana taktyki rządu. — Jak się faworyzuje Warszawę kosztem prowincji. — Garść faktów.

niepokojący fenomen.

występujący, niestety, aż nazbyt często w dziedzinie stosunku władz centralnych do samorządów miejskich.

Oto zasada samowystarczalności finansowej jest stosowana konsekwentnie, a może nawet nadto konsekwentnie do miast prowincjonalnych, w tej liczbie i do Łodzi.

Tylko samorząd m. Warszawy stanowi wyjątek. Ministerstwo skarbu, pomimo głośnej zapowiedzi, że nie będzie udzielało miastom żadnych zasiłków i pożyczek, faworyzuje pod różnymi postaciami samorząd warszawski ze szkodą dla innych miast i reszty kraju. Rozumiemy znaczenie Warszawy i jej wyjątkowe stanowisko, jako stolicy państwa, zgóry jednak musimy oświadczyć, że to systematyczne i kosztowne protegowanie stolicy, przy równoczesnym upośledzaniu miast prowincjonalnych, nie da się tymi względami usprawiedliwić.

Na Zachodzie stolice państw odgrywają rolę pierwszorzędą, dzięki różnym instytucjom kulturalnym o charakterze reprezentacyjnym

ogólnopanstwowym,

nie też dziwnego, że są one finansowane częściowo lub w całości przez władze centralne.

Ale wprost bezprzykładnym jest zakorzenienie u nas

system pokrywania z funduszy ogólnopanstwowych normalnych potrzeb gospodarczych stolicy,

przy równoczesnym ignorowaniu najżywniejszych interesów tak straszliwie zaniedbanej przez rabunkową gospodarkę prowincji.

Szkodliwość tego niezdrowego systemu faworyzowania stolicy występuje niezwykle silnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że szereg większych miast prowincjonalnych, a w tej liczbie i Łódź,

pozbawione są wodociągów, kanalizacji

i innych nowoczesnych urządzeń użyteczności publicznej, które Warszawa posiada oddawna.

Ale przejdźmy do faktów. Władze centralne już w r. 1919 wypłaciły zarządowi m. Warszawy sumy należne z tytułu zwrotu wydatków rzeczowych, poniesionych przez stolicę w zastępstwie państwa podczas okupacji. Łódź i inne miasta prowincjonalne, pomimo wielokrotnych reklamacji, daremnie dotychczas oczekują na odszkodowania z tego tytułu. Zbytecznym byłoby nadmieniac, że wobec ogromnego zdeprecjonowania waluty, sumy należne miastom tytułem odszkodowania straciły prawie zupełnie wartość pierwotną.

Niezasadnione niczem uprzywilejowanie samorządu warszawskiego występuje szczególnie jasnowo

w dziedzinie uprawnień podatkowych.

Na skutek wytrwałej akcji łódzkiego zarządu miejskiego, rząd uznał prawo samorządów do opodatkowania alkoholu na rzecz gminy. Ale gdy Łódź i inne miasta prowincjonalne pobierają podatek w wysokości 10 proc. — Warszawa korzysta ze stawek potrójnych, t. j. w wysokości 30 proc.

Z państwowego podatku dochodowego wszystkie miasta otrzymują 30 proc. Samorząd m. Warszawy otrzymuje z tego tytułu 50 proc. Wysokość stawek podatkowych od widoków wynosi w prowincji od 30 do 75 proc. W Warszawie podatek ten wynosi 100 proc.

Ta polityka zróżniczkowanych stawek podatkowych jest nieczem innym, jak ukrytym subsydjowaniem z funduszy ogólnopanstwowych samorządu warszawskiego.

Hasło samowystarczalności podatkowej, stosowane bardzo energicznie do miast prowincjonalnych, staje się pustym frazesem w stosunku do Warszawy.

W okresie, gdy miasta prowincjonalne, pozostawione własnym siłom, borykają się z nieprzewidywalnymi trudnościami,

władze nadzorcze udzielają samorządowi m. Warszawy miliardowych, bezzwrotnych zapomóg

w formie zwiększonych taryf podatkowych. Niedosć na tem. Władze nadzorcze, nie poprzestając na tych krociowych sumach, szafowały z taką lekkomyślną hojnością na potrzeby bieżące gminy miasta Warszawy, nie omijają żadnej okazji, gdy chodzi o uprzywilejowanie Warszawy w jakiegokolwiek formie.

Obecnie, wobec szalonej drożyzny mięsa, magistrat m. Warszawy otrzymał od rządu 250 milionów marek na urządzenie jatek mięsnych. Podziwiać należy niezrównaną pomysłowość naszych sier rządzących, gdy chodzi o zasilenie niedołężnego aparatu gospodarczego stolicy.

Oto udziela się magistratowi m. Warszawy koncesji na wywóz jaj i trzody chlewnej.

Za kilkadziesiąt krów, uzyskanych przez gminę stołeczną od handlarzy trzody chlewnej, cała Rzeczpospolita ponosi konsekwencje w postaci wzrastającej drożyzny.

Stwierdzić musimy z przykrością, że nasze władze nadzorcze, pomimo ciągłych nawoływań, nie zmieniły swoich metod. Przypominają się niedawne czasy kontyngentowe, kiedy to

Łódź otrzymywała po 3 f. chleba na mieszkańca, a Warszawa po 12 funtów.

Sto tysięcy ogłodzonych mieszkańców Łodzi, wyległo wówczas na ulice, żądając równomiernego traktowania wszystkich obywateli. Jak widzimy — bezskutecznie!

Uprzywilejowanie stolicy, a raczej straszliwe upośledzenie prowincji, występuje

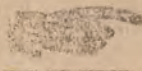
niemniej jaskrawo w innych dziedzinach,

że wspomnę choćby o szkolnictwie średnim. Oto cyfry: Warszawa posiada 13 szkół państwowych średnich, województwo warszawskie 17, Łódź — zaledwie 2, a województwo łódzkie — 7. Na tysiąc mieszkańców przypada w Warszawie 5,3 uczniów szkół rządowych, w Łodzi — zaledwie 1,5. Łódź, która jest największym po Warszawie ośrodkiem miejskim, stoi pod względem ilości szkół państwowych na poziomie województwa poleskiego. Jest obowiązkiem naszym jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko takiemu upośledzaniu miast prowincjonalnych.

Stosunek władz do samorządów uleży musi radykalnej zmiany. Leży to nie tylko w interesie kraju, którego strażnikiem winien być rząd, ale również w interesie mieszkańców stolicy. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że stałe faworyzowanie stolicy odbija się ujemnie na rozbudowie podatkowości w Warszawie, która zamiast przodować innym miastom w dziedzinie inicjatywy podatkowej — podąża za nimi na szarym końcu. Zaprotestować musimy przeciwko marowaniu funduszy publicznych na rzecz bieżących potrzeb miasta, które zamiast świecić przykładem całemu krajowi, nie zrealizowało dotychczas zagadnień powszechnego nauczania.

System protekcji, jaką rząd otacza stolicę, daje wyniki pod każdym względem opłakane i dlatego jaknajrychlej musi być poniekany.

Aleksy Rzewski.



KA--KA--DU

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym przed południem tendencja dla walut i dewiz mocniejsza.

Kursy zleńka zwykłego.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych bez ruchu.

Gotówka.

Dolary Stan. Złedn. 7520 — 7480
Marki niem. 5,55—5,45.

Czeki i wpłaty.

Belgia 548,50
Berlin 5,55—5,52,50
Gdańsk 5,55—5,50
Helsinki 189,50
Holandia 3015
Londyn 33600
Nowy Jork 7500
Drobne dolary 7500—7480
Paryż 570—562,50
Praga 246,25
Szwajcaria 1438
Wiedeń 11,00
Włochy 325,50

Listy zastawne.

Miljonówka 1540—1560.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—218.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57,50.
5 procen. obl. m. Warszawy 220.
6 proc. obl. m. Warszawy 240.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5650
Bank Kred. Warsz. 5660—5750.
Bank Zachodni 3210.
Tow. Spółek zarobk. 2200.
"Czystości" 91000
Firley 925.
Lilpop 5575.
Węgiel 14625.
Rudziński 5625.
Cukier 10300.
Drzewo 1600.
Ostrowiec 11900.
Zielniński 2550.
Starachowice 6500.
Zyrardów 155000.
Borkowski 1700.
Polska nafta 1875.
Zegluga 1900.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 18 września. Marka polska 20,22,00—20,78,00, przekaz na Warszawę 20,75,50—20,65,50, przekaz na Poznań 20,47,00—20,55,00.

KATOWICE, 18 września. Marka polska 20.

BERLIN, 18 września. Marka polska 21,50 — przekaz na Warszawę 22,65.
Na giełdzie końcowej para polska 20,75.

ZURYCH, 18 września. Marka polska 0,075.

GENEWA, 18 września. Marka polska 0,090.

PARYŻ, 18 września. Marka polska 0,19,50.

LONDYN, 18 września. Marka polska — 33,000 (czek) 31,000 (gotówka).

AMSTERDAM, 18 września. Marka polska 0,035,84.

NOWY JORK, 18 września. Marka polska 0,013,80.

PRAGA, 18 września. — Warszawa 0,58,00—0,49,00. Marka polska 0,59,00—0,49,00.

WIEDEŃ, 18 września. Warszawa 10,75—11,05. polskie 10,99—11,05.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 19 września. (Pat). Notowania pocztowe. Przyjęto o godz. 11,30. Berlin 0,57,00. Paryż 40,57. N. Jork 538,50. Londyn 25,70. Sofia 3,20. Warsz. 0,07,00. Zdrzeb 1,75. Wiedeń 0,07,75. kor. st. 0,00,84. Budapeszt 0,21. Praga 17,40. Holandia 207,30. Mediolan 22,37.

Towary włókiennicze.

RIALYSTOK, 18 września. Karo 2200—2500, kastor kolorowy 1070—1500, zwyczajny 800—900, clemn 1400—1600, burka na wełnianej osnowie 1800—2900, na bawełnianej osnowie 1200—1500, materiały paltotowe z podszewką 3500—6000, koce szatastowe, szt. 12000—40000, komin-danckie szt 3000—10000, szmaty zwycz. za pud 7000, tybet za pud 17000, wełna scheco za pud —, fein za pud —.

Bawełna.

BREMA, 18 września. Bawełna o g. 1-iej 799,50.

NOWY JORK, 18 września. Bawełna loco 21,50, na wrzesień 21,15, na październik 21,25, na listopad 21,35, na grudzień 21,45, na styczeń r. 1923 21,34.

Wełna.

LONDYN. Komitet brokerów londyńskich oświadcza, że 35,500 balów wełny australijskiej będzie ofiarow. na sprzedaż 28 i 29 września na targu wełnianym Eberle-Street, Liverpool. — Równocześnie ofiarow. będzie 1500 bal. wełny nowo-zelandzkiej Crossbred. Notowano: Greasy combing z Sydney 21 i pół d.—34 i pół d. za funt. — greasy crossbred 7 i pół d.—19 d. za funt.

Futra.

LIPSK. Na przetargu futer płacono za sztukę: lisy niemieckie 3000—6000, — zagraniczne 6000—9500, tchórze niemieckie 1000—2500, — zagraniczne 1500—3100, kuny 12,000—15,500, — zagraniczne 13000—19,000, borsuki 750—1050, chomiki 80—420, krety 75—120, wiewiórki 150—400, koty zimowe zależnie do maści 200—600.

Podrozie pism gdańskich.

GDANSK, 19 września. (A. W.) — Dnia 18 b. m. weszła w Gdańsku w życie nowa zwykła cen drukarskich i 50 procentowa zwykła plac zecerzich, analogicznie do podwyżek cen drukarskich w Niemczech. Z tego powodu pisma gdańskie zapowiadają zwykłą prenumeratę.

Zamknięcie zakładów Forda.

BORDEAUX, 18 września. (PAT). Polradjo. Wobec zamknięcia fabryk samochodów Forda w Ameryce 100.000 robotników znalazło się bez zajęcia.

Kupujcie bilety skarbowe BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Alkoholizm a małżeństwo.

Medycyna odróżnia dwa rodzaje alkoholizmu. Właściwy alkoholizm, czyli jednorazowe zatrucie organizmu alkoholem, i chroniczny alkoholizm, czyli nałóg pijactwa. Jednorazowego lub nawet częstszego zatrucia organizmu alkoholem nie można nazwać chorobą, gdy natomiast nieprzewidywalny popęd do alkoholu, jakim odznaczają się pijacy, jest szkodliwym nałogiem, doprowadzającym organizm do ruiny. Alkoholikiem zatem jest człowiek, który dąży do pochłonięcia nowej dozy alkoholu wtedy, gdy organizm zawiera jeszcze resztki poprzedniej.

U ludzi, oddających się jakiegokolwiek ciężkiej pracy, już niewielka ilość, bo 35 gr. alkoholu wywołuje zaburzenia w organizmie, czyli hamuje działalność mózgu, co zwykle objawia się osłabieniem pamięci, brakiem uwagi, a nawet jakaniami się.

Alkoholizm i małżeństwo są o tyle w ścisłym związku ze sobą, że podług najnowszych badań, małżeństwo przyczynia się do zmniejszenia alkoholizmu.

Nałóg ten jest u wielu ludzi tylko skutkiem bezdomności i konieczności, gdy mężczyzna zdobywa własne ognisko domowe, które chroni go przed pokusą, czyhającą wszędzie poza domem. Bywają oczywiście także wypadki, że nieśnaski domowe wypędzają męża, czy żonę, z domu i są powodem systematycznego zatrucia się alkoholem. Znaczenie alkoholizmu w stosunku do małżeństwa należy rozpatrywać z kilku punktów; małżeństwo bowiem, jako instytucja społeczna, posiada kilka stron.

Z jakiegokolwiekby więc strony rozpatrywaliśmy wpływ alkoholizmu na małżeństwo nie może ulegać kwestji, że jest to objaw bezwzględnie szkodliwy. Z jednej strony alkoholizm mężczyzny jest niezwykle często przyczyną bezdzietności w małżeństwie, a z drugiej prowadzi niechybnie do ruiny systemu nerwowego i złego położenia w małżeństwie. Alkohol hamuje działalność mózgu, jest przeszkodą dla rozwoju jego, a tem samem przeszkodą dla wszelkiej duchowej działalności.

Alkoholizm stwarza stan pewnej tępoty umysłowej, podnosząc jednocześnie stopień wrażliwości nerwów.

Neurasteniczni alkoholicy odznaczają się zwykle niezwykłą surowością i krytycyzmem w stosunku do innych, natomiast tak samo nienormalnym pobłażaniem w stosunku do swej własnej osoby.

Równie zgubne są skutki alkoholizmu dla reszty organizmu.

Najczęstszymi objawami są: chroniczny katar żołądka, obrzmienie lub skurcz wątroby, otłuszczenie, stany zapalne, niedomagania serca, cierpienia uszu, zmiany w biegu krwi, chroniczne zapale-

nie nerwu ocznego i nerwów wógóle i osłabienie mięśni.

Skutkiem przeszkód w działalności mózgu są zwykle choroby jego, występujące jako różne formy obłądka.

Delirium tremens jest zwykłym końcowym aktem takiej tragedji pijaka.

Należy dodać, że alkoholik posiada zwykle zmniejszoną odporność na wszelkie chorobotwórcze zarazki.

Alkoholizm jest powodem wzrostu chorób zakaźnych. powodem zwiększonej liczby samobójstw i wszelkich nieszczęśliwych wypadków.

W każdym większym środowisku miejskim można łatwo zaobserwować zwiększoną liczbę nieszczęśliwych wypadków, bijatyk, a nawet morderstw, w sobotę i w niedzielę, t. j. wtedy, gdy otrzymanie płacy tygodniowej ułatwia alkoholikom pochłonięcie większych ilości tej trucizny.

Co zaś do ilości urodzeń w rodzinach alkoholizujących, to medycyna stwierdza nawet pewien wzrost urodzeń, specjalnie ilość bliźniaków.

Ale za to ogromny jest procent dzieci martwych, a wogóle dzieci alkoholików odznaczają się niewielką odpornością życiową.

Nietylko bowiem alkoholizm jest dziedziczny, ale i skutki jego, jak skłonność do chorób gruźliczych, epilepsja, osłabienie funkcji mózgowych i wynikająca stąd skłonność do przestępstw.

Alkoholizm jest nietylko roz-

sadnikiem złego w wielu małżeństwach, ale niweczy je wprost, będąc jednocześnie źródłem klęski dla potomstwa na przeciąg kilku pokoleń.

Ostatni trubadurowie.

Dawne to już czasy, gdy po świecie chodzili trubadurowie. Europa już dawno zapomniała o złotych wiekach trubadurów i rycerzy. Egzystują oni jednak jeszcze w azjatyckiej krainie, poezji i słowie, w Persji.

Nazywają ich tam „aszejami”. Są to ludzie, zwykle ani czytają ani piszą nieumiejący, ale zato znają oni świetnie stare pieśni i legendy. Wędrują od wsi do wsi, wszędzie gościnnie przyjmowani, śpiewają i recytują swe pieśni, akompaniując sobie na starych instrumentach. Ludność darzy ich nadzwyczajną sympatją i z entuzjazmem przyjmuje stare narodowe rapsody i opowieści.

Jeśli dwóch „aszejów” spotka się na drodze odbywa się między nimi oryginalny pojedynek. Zadają sobie wzajemnie zagadki do odgadnięcia. Zwycięzonym w tej walce jest ten, kto nie da dobrej odpowiedzi. Musi wówczas oddać swój instrument szczęśliwemu rywalowi. Poezje „aszejów” są bardzo ciekawe; przechowały się w nich starodawne tradycje orientalne, które podawane z ust do ust znikają wraz z ich anonimowymi śpiewakami.

Czytajcie „Głos Polski”

Baczność! Taniej niż wszędzie, bo w prywatnym mieszkaniu.

Wszelkie wyroby futrzane, oraz futerka, karakulowa palta nabyte można
Piotrkowska 19 (w pod. Zuzanka i Dawidowicz)

Przyjmowanie reperacji! Akuratna obsługa! 507-1

Remiza Warszawska

Wynajem Karet i powozów oraz platform — rolwag. 39-2

Sienkiewicza Nr. 40.

Właścicielka pracowni haftów ręcznych
Zofia Landau-Glocerowa

Piotrkowska 114, m. 21
powróciła

poleca się Sz. Klienteli. 590-8

Pierwszorzędny zakład krawiecki damski Sz. LASOCKI, Benedykta 28

przyjmuje wszelkie zlecenia w zakres krawiectwa wchodzące po cenach przystępnych z akuratną obsługą. Specjalność: roboty futrzane. 696-4

Zakład kuśnierski H. Waserman

Piotrkowska 42

wykonywa wszelkie roboty futrzane damskie, jak męskie po cenach przystępnych z akuratną obsługą. 68-4

Dr. M. Glazer

Piotrkowska 92. Choroby skórne i weneryczne

Przyjm. od 9—12 i 5—7. W U. Z. dn. XII. M 7 9122,5

Obuwie damskie, męskie i dziecięce

FRANCUSKI MAGAZYN K. PETERSILGE

Piotrkowska 93. 627-20

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania na pudry do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” ul. Piotrkowska 105.

HASSE ZETTERSTROEM.

Mieszkanie do wynajęcia.

Pan Schwab w Sztokholmie chce się pozbyć mieszkania. Ogłosił więc w dzienniku i wezwał reflektantów, aby porozumieli się z nim telefonicznie między jedenastą a drugą.

Telefon dzwoni.

— Czy u pana jest mieszkanie do wynajęcia?

— Tak.

— Z ilu pokoi się składa?

— Przecież to jest w ogłoszeniu.

Głos szepcze do kogoś, stojącego obok aparatu.

— Czy miałem jeszcze o coś zapytać?

A następnie dodaje w aparacie:

— Czy do mieszkania należą jakieś ubikacje?

— Tak jest, garaż, stajnia na trzy konie i mieszkanie dla szofera.

— Ach, co tam, idź pan do diabła ze swoim trzypokojowym mieszkaniem!

Dziesięć minut przerwy. Nowy dzwonek.

Gwałtowny zaciekawiony głos:

— Czy mieszkanie już zostało wynajęte?

— Nie.

— Aha, dziękuję bardzo. (Odłączono).

Godzina przerwy. Ponowny dzwonek.

Sprawa dotyczy mieszkania. Czy posiada ono również pokój kąpielowy?

— Owszem.

— Jak wielki?

— Tego nie wiem. Nie mierzyłem zawartości w centymetrach sześciennych.

— Czy poza wanną jest w nim dość miejsca.

— Jeszcze na sześć wanien, jeśli pan sobie życzy.

— Tak wielką jest powierzchnia podłogi?

— To nie, ale jeśli wstawiać wanny jedną w drugą i przysunąć do ściany, to się zmieszczą. Nawet można ustawić dwanaście, jeśli urządzić z nich dwie warstwy.

— Pan zdaje się nie jest przy zdrowych zmysłach?

— Nie.

Kwadrans przerwy. Głos starszej damy:

— Chciałabym się poinformować względem mieszkania. Posiadam wille na przedmieściu. Ale dla mojego męża jest tu za ostre

powietrze. Czy nie zechciałby pan zamienić się na naszą wille?

— Podmiejskie powietrze jest dla mnie za łagodne.

— To przecież może pan wynająć komuś tę wille.

— Nie.

— Dlaczego nie?

— Bo nie chcę nikomu robić takiej krzywdy.

— Oddzwoniono.

Dwadzieścia minut przerwy. Gwałtowny, zaciekawiony głos:

— Czy mieszkanie już zostało wynajęte?

— Nie.

— Aha, dziękuję bardzo. (Odłączono).

Diuga przerwa. Energiczny męski głos:

— W dzienniku ogłoszono o mieszkaniu do wynajęcia.

— Tak?

— No, przecież pan musi wiedzieć, skoro pan sam podawał ogłoszenie!

— Nie wiedziałem przecież, że pan ma na myśli to mieszkanie.

— Ile ono kosztuje?

— Trzydzieści pięć tysięcy, z windą włącznie.

— Winda chyba należy do domu i nie może jej pan wliczać w rachunek!

— To prawda, ale mógłbym,

wobec głodu mieszkaniowego, wynająć niewielkiej rodzinie moje

prawo używalności.

Krótkie oddzwonienie.

Gwałtowny, zaciekawiony głos:

— Czy mieszkanie już zostało wynajęte?

— Nie.

— Aha, dziękuję bardzo. (Odłączono).

Trzy godziny przerwy.

Podstarzały, pesymistyczny głos męski:

— Czy mieszkanie leży w śródmieściu?

— Tak jest.

— Odrzuć tak przypuszczałem. Czy może przy ul. Zamkowej?

— Tak jest.

— Zgóry o tem wiedziałem! Czy mógłby mi pan powiedzieć, dlaczego wszystkie mieszkania, które chciałbym wynająć, położone są w śródmieściu i przy ulicy Zamkowej?

— Nie, tego powiedzieć nie potrafię. Ale mogę panu zdradzić, że właściwie dlatego chcę go się pozbyć.

— Ile ono kosztuje?

— Trzydzieści pięć tysięcy — bez paska przez pośredników taniej.

— O pasku nie może być mowy. Idzie o małżeństwo, a tego chyba nie można nazwać paskiem.

— No, małżeństwo również może być paskiem.

— Jak pan to rozumie?

— Przeczytaj pan sobie statystykę z 1921 roku, a zobaczysz pan ile było w ostatnim roku rozwodów.

— Cóż ma statystyka wspólnego z tym interesem?

— W każdym razie może się przydać, gdy pan będzie zamierzał znów się rozwieść. (Odłączono).

Gwałtowny, zaciekawiony głos:

— Czy mieszkanie już zostało wynajęte?

— Nie.

— Aha, dziękuję bardzo.

— Przepraszam, zczekaj no pan chwileczkę! Dlaczego właściwie interesuje się pan tak bardzo tem, czy już się pozbyłem mieszkania?

— Widzi pan, idzie o to, że ja sam również ogłosiłem o mieszkaniu do wynajęcia, więc chciałbym wiedzieć, jak się też innym powodzi.

Schwab wciąż jeszcze nie pozbył się swego mieszkania. Ale połączcie się z nim i pogadajcie do niego, możliwie często, dość długo i szepcem. A propos: mieszkanie jest doskonałe, piłem w nim bardzo często dobre wino i likiery.

(Tumaczył Kot.)